

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

„Pokój i porządek to głupie frazesy“
Hitler i akty teroru politycznego w Niemczech

BERLIN, 17.8. Jeden z dzienników niemieckich ogłosił wywiad z Hitlerem, który całą winę niepowodzenia konferencji z Händenburgiem zwała na von Papena.

W dalszej części tego wywiadu zapowiada Hitler

najostrzejsza opozycja

wobec gabinetu Papena ze Schleicherem włącznie.

Na pytanie dlaczego nie przyjął propozycji wejścia do rządu odpowiedział: „Nigdy nie odstanie prawa pierworodztwa za miske soczewicy“.

Na pytanie jak hitlerowcy zareagują na akty teroru politycznego, Hitler mówi krótko: „Istnieje prawo

koniecznej obrony.

od zastosowania którego nie damy się odstraszyć żadnym głupim frazesem o pokoju i porządku. Ja sam będę zmuszony wydać towarzyszący partynym rozkaz podjęcia samoobrony i błyskawicznego usunięcia czerwonych metod Czeka“.

Komendant szturmówek okręgu

rozkaz, w którym wzywa oddziały szturmowe do podporządkowania wszystkich swoich działań polityce Hitlera.

Dalsze odezwy poszczególnych dowódców oddziałów hitlerowskich podkreślała, że

wielkie zadania rewolucyjne stoja przed narodowymi socjalistami i nie uległy żadnej zmianie mimo chwilowego odroczenia terminu objęcia władzy.

BERLIN, 17.8. Kierownikiem wydziału prasowego rządu Rzeszy został major Marks, najbliższy współpracownik gen. Schleichera. Jest to pierwszy wypadek, że

oficer służby czynnej

zajmuje to stanowisko, które znajdowało się dotychczas w rękach dziennikarzy lub dyplomatów. Na terenie Niemiec w dalszym ciągu toczą się w poszczególnych miastach

bójki między hitlerowcami i komunistami.

Sady, przed którymi stała hitlerowcy oskarżeni o morderstwa i pobięcia przeciwników politycznych, odnosi się do nich ze specjalną wyrozumiałością i łagodnością.

Wydobywanie
okrętu-trumny

BERLIN, 17.8. Trzy okręty specjalnie przygotowane do wydobywania zatopionych statków pracują nad wydobywaniem „Nobe“ tak skutecznie, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego spodziewane jest ostateczne ukończenie prac.

Czyni się już przygotowania do pogrzebu marynarzy, których ciała znajdują się wewnątrz zatopionego statku.

Przedstawiciele Centrum mają rozpocząć w tym tygodniu układy z Hitlerem. W kołach Centrowców istnieje dążność do oddania Hitlero-

wi teki premiera i decydującej władzy w Niemczech. Posunięcia te wskazują na to, że Hitler może w najbliższych dniach stać się wyra-

Katastrofa francuskiego transportowca
22 marynarzy zginęło w odmętach oceanu

PARYŻ, 17.8. Poszukiwania, przedsięwzięte natychmiast w miejscu, z którego zasygnalizowano ostatni raz obecność okrętu francuskiego, transportującego z Natalu do Dakaru przesyłki pocztowe, pochodzące z Ameryki Południowej, napotykały na wielkie trudności ze względu na burzliwy stan morza.

Według przypuszczeń, statek

musiał być zaskoczony w nocy z piątku na sobotę przez cyklon i zatonał bardzo szybko, skoro nie zdołał wysłać nawet depeszy radiowej z żądaniem pomocy.

Marynarka wojenna, zawiadomiona o niepokojącej sytuacji okrętu, wysłała torpedowców na poszukiwania. Nigdzie jednak nie znaleziono najmniejszego śladu statku.

ziciem opinii i żądań większości ugrupowań politycznych

w sejmie Rzeszy. Z kół politycznych donoszą, że sejm pruski został nie zwołany na 25 b. m.

BERLIN, 17.8. Dziewięciu hitlerowców oskarżonych o zamordowanie robotnika Piecucha, stałe przed sądem w Bytomiu z końcem tygodnia. Ponieważ obdukcja zwłok wykazała, że Piecuch został przed śmiercią

straszliwie pobity

i śmierć nastąpiła wskutek obrażeń wewnętrznych a nie kul rewolwerowej, hitlerowcy będą odpowiedzialni za morderstwo, za które grozi obecnie kara śmierci, lecz jedynie za poważne uszkodzenie ciała z wynikiem śmiertelnym.

Nowa gwiazda polskiego boksu
Poreda pobił Carnera

NOWY JORC, 17.8. Na wielkiej arenie sportowej miasta Newark w stanie New Jersey, odbyło się sensacyjne spotkanie bokserskie między

Stanisławem Poredą, polskim Dempseyem, naszym rodakiem amerykańskim, a słynnym królem knock-outu, olbrzymem włoskim Primo Carnera. Mecz zakończył się wspaniałym zwycięstwem Polaka na punkty

po 10 rundach. Triumf Poready tysiące Polaków jak i rodowitych Amerykanów przyjęło burzą oklasków. Poreda dzięki wspaniałemu zwycięstwu nad nieprzemągliwym Włochem stał

się bożyszczem Polaków amerykańskich. Zwycięstwo wczorajsze pasuje Polakowi na poważnego pretendenta do mistrzostwa świata w boksie wszystkich wag.

Poreda urodził się w Jersey City w 1909 r., niemniej jednak czuje się

cała dusza Polakiem.

czego dowodem, że zawsze pragnął gorąco ujrzeć ojczyznę. Żyje on w wielkiej przyjaźni z drugą naszą sławą bokserską Edwardem Ranem. Gdy ostatnio Ran wybierał się do Polski, Poreda czynił starania, aby wyjechać razem z nim, niespodziewane okoliczności spowodowały, że polski Dempsey musiał zrezygnować z podró-

ży do ojczyzny. Zapowiedział jednak, że gdy następnym razem Ran wybierze się będzie do kraju, to i on bezwzględnie będzie mu towarzyszył.

W bieżącym roku odniósł on dwa wspaniałe triumfy. Niedawno temu pobił sławnego Ernsta Schaafa.

Abym zdążyć sobie sprawę ze znaczenia zwycięstwa Poready, trzeba poznać się choćby najpobieżniej, kim jest Carnera. Olbrzym Włoch, ważący około 125-ciu kilogramów po szeregu walk w Europie, po pokonaniu Niemca Striblinga i mistrza Europy, Belgijczyka, Pierre Charles, opuścił kontynent, nie znajdując w nim godnego siebie przeciwnika. Król knock-outu walczy w Ameryce, gromiąc jednego przeciwnika za drugim. Uległ jedynie raz Sharkeyowi na punkty.

Walcząc w Ameryce, Carnera czyni kolosalne postępy w technice pięściarskiej. Ma za sobą kilkanaście pięknych zwycięstw. Zdaje się, iż jest nieopodkora. Zdaje się, iż jest nie do pokonania. Wczoraj zmierzył się z Polakiem, od którego był

cięższy o co najmniej 35 kg., jednak mimo tej kolosalnej różnicy wagi Stanisław Poreda zdołał go wypunktować.

Możemy być dumni z naszych pięściarzy na emigracji. Warto przypomnieć tu, że jeszcze przed wojną Polak Stanisław Keczel, był mistrzem świata w kategorii średniej.

Z zastępu naszych bokserów za oceanem, cieszących się wielką popularnością, wymienić należy jeszcze króczącego za Poredą Swiderskiego, pogromcy znanego Mickey Walkera i Levinskygo, Bojarskiego, Dublińskiego, Kamińskiego, Łomskiego, Pawlika, Jarosza i m.

Warszawa pierwszym etapem
w locie dookoła Europy

W najbliższą niedzielę Warszawa będzie miała sposobność przyjrzenia się przebiegowi najważniejszej próby międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych (chalange 1932) jaka stanowi lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni 7 i pół tys. km.

Jak wiadomo raid ten poprzedzony jest całym szeregiem prób technicznych, jakie odbywają się obecnie w Berlinie, które rozstrzyg-

na o ostatecznej klasyfikacji zawodników. Odlot nastąpi z Berlina około godziny 7-ej rano. Warszawa będzie pierwszym etapem na trasie raidu.

Zawodnicy spodziewani są w Warszawie między godz. 9 a 10-tą. Lądowanie odbywać się będzie na lotnisku cywilnym od strony ul. Topolowej, dokąd publiczność będzie miała dostęp.

Spisek polityczny w Japonii
miał na celu zamordowanie premiera i 2 ministrów

LONDYN, 17.8. Z Tokio donoszą, że policja wpadła na ślad wielkiego spisku, który miał na celu zamordowanie premiera japońskiego, oraz ministra spraw wewnętrznych i finansów. Dotychczas

aresztowano 14 osób.

Przywódca spiskowców, należy, jak ustalilo śledztwo, do grupy, z której polecenia zamordowano niedawno premiera Inukai.

PORADNIK dla wszystkich NIEWINNA GRZESZNICA

JOZEFA GAWĘDY

Miłość upadłej dziewczyny

Panie Redaktorze udaje się do Pana z prośbą o mam robić. Przed pół rokiem poznałam bardzo ładnego chłopca, spotykałam się z nim często, lecz cóż z tego kiedy ja jestem kobieta ulicy, od półtora roku:

Kiedy on mówi do mnie że mnie kocha, wtedy ja się zalewam łzami, więc on mnie się pyta co to ma znaczyć, a ja nie daję na to żadnej odpowiedzi. Boję się wyznać kim jestem, żeby ze mną nie zerwał. Wie że jestem bez pracy ale nie wie, czemu się trudnię.

Jest o mnie bardzo zazdrosny. Kiedy idziemy na spacer i ktoś na mnie spojrzy to już mi mówi, że to jest mój znajomy. Nawet mnie nie zapoznaje ze swymi kolegami. Kiedy dybałabieram w swoje towarzystwo. Od czasu kiedy jego koleżki zaczęły się o mnie dopytywać to robi mi wymówki że ja z nimi flirtuję. Nawet mi nie pozwala chodzić na plac.

Panie Redaktorze, proszę o jaką radę co mam czynić, czy wyznać mu kim jestem?

Wiem, że mnie nie rzuci, bo mnie kocha, ale wiem mi teraz mówić, że hienawidzi kobiet ulicy więc to może jedno zrzucić go do mnie. Wiem że ja nigdy w życiu nie zaznam szczęścia, ale co mam czynić? Pracy nie mogę otrzymać, mam świadectwa, jestem z zawodu ekspedientka. Pracowałam 5 lat uczciwie.

Z chwila kiedy zostałam zredukowana, przyjechałam do Warszawy i zaczęłam szukać posady, ale zostało na niczem, szukałam środków do życia i właśnie ta droga doszłam do upadku.

Panie Redaktorze wyznaję Panu prawdę

jak na spowiedzi

choć czerpię z tego środowiska na codzienny chleb, ale brzydzę się i nigdy nie zdaje sobie z tego sprawy, że ja jestem taka kobieta. Papierosów nie palę, wódki nie piję i jestem zdrowa, więc pokładam w Bogu nadzieję że z czasem, kiedy się polepszy, zostanie i ja człowiekiem. Proszę teraz Pana Redak-

tora o jedną radę a zastосуje się według wskazówek Pańskich.

Bardzo nieszczęśliwa łodzianka Krwyska.

— List Pani robi bardzo przykre i smutne wrażenie, zwłaszcza kiedy o swym upadku mówi Pani jako o chwilowym, niemilem wprowadzeniu, ale dość zyskownym zajęciu.

Wiem, że nie jest to cynizm, raczej może naiwność, i istotnie niezdarowanie sobie sprawy z tragizmu swojej sytuacji.

Znajduje się Pani na drodze z której wracają tylko bardzo nieliczne wyjątki, istoty o bardzo silnych charakterach i to te, które dość wcześnie — zwróca — ze spadzielnej ścieżki.

Pani ma do tego wyjątkową okazję, której trzeba się chwycić jak ostatniej deski ratunku. Nie można odkładać porzucenia tej ohydny do lepszych czasów.

Jeśli jest Pani pewna że Jej chłopiec nie porzuci Pani, trzeba mu wyznać wszystko i zadać jego pomocy do wydobycia się z nieszczęścia. Policja żadnych trudności robić Pani nie będzie, raczej ułatwie ją.

Przebrała tylko chwilę wątpliwości. O posadzie jest obecnie bardzo ciężko ale ostatecznie Warszawa zatrudnia kilkanaście tysięcy ekspedientek, może i dla Pani znajdzie się miejsce.

Jest najwyższy czas pomyśleć o tem, bo ukochany Pani, w każdej chwili dowiedzieć się może prawdy. A kiedy dowie się od kogoś innego, spadnie to na niego jak grom

i stać się może powodem nieszczęścia.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Lotnik”. Spraw tego rodzaju p. Marszałek Piłsudski sam nie zabiera, składanie więc takich prośb mija się z celem, gdyż zostają one skierowane do odpowiednich biur. W tym wypadku powinien Pan zwrócić się wprost do Ministerstwa spraw wojskowych sekcja uzupełnień.

„A. S.” (Warszawa). Kochany Olesiu powiedz rodzicom by sióstrzyckę twą chorą na jaglicę zaprowadzili

Gdyby ktoś z Czytelników, wiedział o jakiejś posiadzie odpowiedniej dla dziewczyny, która chce się wy dostać z bagna nierządu, niech zechce laskawie zawiadomić o tem redakcję.

TO BYŁ ZART...

Przed rokiem poznałam pewnego chłopca, który początkowo nie podobał mi się, a spotykaliśmy się tylko przypadkowo. Pewnego razu miałam do przeprowadzenia pewną sprawę w której pan ten pomógł mi, służąc swoja osoba.

1 odtąd zaczęliśmy się spotykać. Spotkania te miały być tylko dla spędzenia czasu. Z czasem przyszyliśmy

się do chłopca tego i zapytałam jakie ma zamiary względem mnie. Odpowiedział, że matrymonjalne, na co ja się zgodziłam.

Zdawało mi się, że jest dla mnie takim dobrym i szczerym człowiekiem pod każdym względem i dlatego powierzyłam mu swe zaufanie. A kiedy poczułam, że mam zostać matka, zapytałam czy będzie się ze mną żenił, odpowiedział że żenić się z mną nie może, bo nie odpowiadam

mu w 100 procentach jako kandydatka na żonę. Ze nie kocha mnie. A kiedy przypomniałam mu jego słowa odpowiedział, że to był tylko żart. A ja mam zostać sama i skazana na bastwę losu.

Kochany Panie Redaktorze czyż można urządzić sobie żarty z tak poważnych rzeczy jak życie ludzkie?

Może Szanowny Pan Redaktor zechce laskawie Czytelników do sumienia temu człowiekowi, który u-

radził sobie igraszki z życia mego.

Przecież jestem młoda i chciałybym żyć, lecz po straceniu opinii cóż mi więcej pozostaje jak tylko śmierć samobójcza. Bardzo i to tak bardzo proszę kochanego Pana o radę jak najszybsza.

Lida.

— Gdyby Pani miała brata, oca albo opiekuna, sadzę że potrafiłyby pouczyć owego

„lekkomyślnego” pana o całej niestosowności tego rodzaju „żartów”.

Zartownieście tacy nieraz ciężko pokutują za swoje dowcipy, a w każdym razie muszą płacić za utrzymanie swych dzieci.

Jeśli nie obudzi się w owym Panu sumienie nie pozostanie Pani nic innego jak droga sadowa!

Wstyd o którym pisze Pani w swym liście to przesad, który czas wyciera coraz bardziej.

Dziecko Pani ma takie same prawo do życia jak każde inne, takie którego oiciec jest uczciwym człowiekiem a nie... musiałem zatrzymać pióra, by nie użyć wyrażenia, odpowiedniego dla określenia takiego Pana. Wstydzić się musi tylko on! Pani jest uczciwą kobietą, śmiało spojrzęć Pani może w oczy każdemu i pewny jestem, że da Pani sobie radę w życiu nawet z dzieckiem.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Braki łatwe do naprawienia w organizacji i działalności pożarnictwa na prowincji

Obecnie, gdy w Warszawie obraduje Zjazd drużyn pożarniczych, a Rząd opracowuje nową ustawę pożarnicza, wskazaniem jest wszczepić wypowiadanie się na łamach pism, osób, które obserwują pożarnictwo i widząc jego braki, szczególnie na prowincji, mogą wskazać

skutecznie walczyć z ogniem, jedynie dla tego, że liczebnie są słabe i nie posiadają środków do gaszenia ognia.

Wskazaniem byłoby wprowadzenie przymusu przynależności każdego fizycznie zdrowego obywatela do organizacji przeciwpożarnej, naturalnie z zabezpieczeniem każdej jednostki na wypadek kłopotów i choroby, jak również rodziny — w razie śmierci wskutek wykonywania czynności strażackich.

Środki usunięcia braków, lub udoskonalenia samej działalności. Wiadomo, że największa klęska wsi są pożary i że zorganizowane wiejskie straże ochotnicze nie są w możności

szanowny Panie Redaktorze! Czytając w Pańskim piśmie wiele, wiele razy skargi na nadużycia i krzywdy ludzi pracy w różnych instytucjach, proszę Laskawego Pana Redaktora o umieszczenie mego listu

o zaprowadzeniu pańszczyzny w wydziale drogowym, na odcinku P. K. P. w Żyrardowie. Zawiadawcą odcinka jest p. B.

Robotnicy torowi sami od siebie, podobnie wykładają pracę mimo to starszy torowy wymusił jeszcze przy pomocy p. zawiadowcy roboty na 1. zw. lokali to jest

obsługę w lokalu, ap. obrabianie kartofli, obrzadzanie

swini i t. p., tak że my robotnicy wydziału drogowego musimy wyrabiać pracę jeden za dwóch.

My pracujemy po 3 dni lub po 2 dni w tygodniu przez całą zimę, a latem po 5 dni, ale takie łaziki, co umieją poznać się na rzeczy z p. starszym to rowym i przynoszą korzyść, ale — komu... to pracują

całe tygodnie. Tych się nie redukuje. A tych które nie chcą, nie chcą roboty wyznaczone ponad się, wykonywują i po godzinach pracy, to się ich redukuje, bo oni się nie nadają, gdyż mogą w każdej chwili oskarżyć przed wyższą władzą.

Pokrzywdzony.

Czyżby pańszczyzna? Robotnicy torowi zmuszani do robót prywatnych

W związku z zamieszczonym przez nas w Trybunie Czytelników artykulem p. t. „Zupełnie tatarskie metody”, dotyczącym działalności administracji majątku Sobiechym, należącego do towarzystwa „Eksploras”, otrzymaliśmy szereg informacji, maczej oświetlających zajścia, powstałe na terenie majątku, które poniżej w skróceniu zamieszczamy.

Stosunki prawne między włościanami znajdującymi się na terenie majątku Sobiechym zostały przez Urzędy Ziemię uregulowane. Włościanom, którym przysługiwało prawo skorzystania z ustawy z 1924 r. o uwłaszczeniu zostały uwłaszczeni, dla pozostałych zaś tow. Eksploras przeznaczono do rozparcelowania 885 ha ziemi poleśnej i łąk w cenie przeciętnej 100 zł za ha

Działki te nabyło 33-ch włościan, część ich zaś, w liczbie 8 gruntów powyższych nie kupiła, pozostając na gruntach majątkowych i użytkując je, pomimo, iż tow. Eksploras posiada wyroki sądowe na eksmisję, dotychczas jednak niewykonane.

Właściciel jednej z działek Cybulski zrzekł się jej kupna, następnie jednak bez porozumienia się z administracją majątku ziemię tę odstąpił Pawłowskiemu, który ją obsiadł. Wówczas administrator majątku p. Mazur kazał służbie leśnej zniszczyć zasiewy, a ziemię oddał jako deputat rolny jednemu z gajowych.

Sprawa znalazła się w sądzie, której wynik był dla Pawłowskiego niepomyślny.

Z polecenia administracji żrąbane zostały również dwa płoty tych gospodarzy, którzy użytkując ziemię należącą do majątku, metryko nie płacą

Narzędzia przeciwpożarowe: wiadra, topory, drabiny, bosaki, powinny władze wiejskie i policyjne sprawdzić podług spisu, sporządzonego przez sołtysa.

W wiejskich wsiach należy postawić duże kadzce nabelnione wodą, na przestrzeni ćwierć kilometra jedna od drugiej.

W remizach powinno być stale kilka dużych kawałków wołoku, które, po zmoczeniu ich, byłoby można pokrywać dachy sąsiednich budynków. Pośrodk w dostarczaniu koni do sikawek i beczek z wodą powinni być popierani przez

wydawanie nagród w kwocie od 5 do 10 złotych za pierwsze 3 pary koni, a wogóle do stawia wody na miejsce pożaru, opłacana. Potrzebnych na to wszy-

stko środków materialnych powinien udzielać

Powszechny Zakład Ubezpieczeń wzajemnych, jako instytucja zainteresowana.

W celu zapobieżenia pożarom od nieostrożnego obchodzenia się z dziećmi z ogniem

i zapalkami, należy we wsiach na czas robót polnych, wszystkich dzieci odprowadzać do domu szkolnego, a gdzie go nie ma, do jednej z większych chat i tam zostawiać pod dozorem starszerek na cały dzień, z zaopatrzeniem w żywność. Z liczby zaś starców można zorganizo-

warto dzienna w celu ochrony domostw od złodziei i włóczęgów.

„Argus”.

Jak wygląda etyka lekarska w interpretacji p. dentystki Goldstein

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w swym piśmie mojego listu w „mianki”.

Dnia 14 b. m., t. j. w niedzielę, żona moja, cierpiąca na silny ból zębów udała się do dentystki Kasy Chorych w Zdobnowie p. Goldstein, której w myśl przepisów tej instytucji w nagłych wypadkach należy szukać u lekarzy

o każdej porze dnia i nocy. Atoli p. Goldstein pacjentki nie przyjęła, lecz kazała się jej zgło-

nić dopiero we wtorek, tłumacząc się, iż z powodu dwu dni świątecznych

Kasa Chorych jest nieczynna. Gdy żona moja, odchodząc od zmysłów z szalonego bólu, błagała ze łzami w oczach o bezwzględna pomoc i żym, że będąc członkiem Kasy Chorych, żona moja, na uszczerzenie honorarium, p. Goldsztein kazała złożyć się jej dopiero

za dwie godziny, gdyż żona się jeszcze niewyspana. Takie niehumanitarne postępowanie dentystki, opłacanej przez Kasę Chorych ze składek członkowskich, jest

godne napiętnowania. Pani Goldsztein winna sobie zapamiętać, że: „nie nos dla tabakiety” — w przeciwnym razie dla takich niesumiennej i bezdusznych doktorów nie ma miejsca w Kasie Chorych, której lekarze powinni nieść pomoc i ulgę swym pacjentom

lub — odstąpić miejsca innym — godniejszym kolegom.

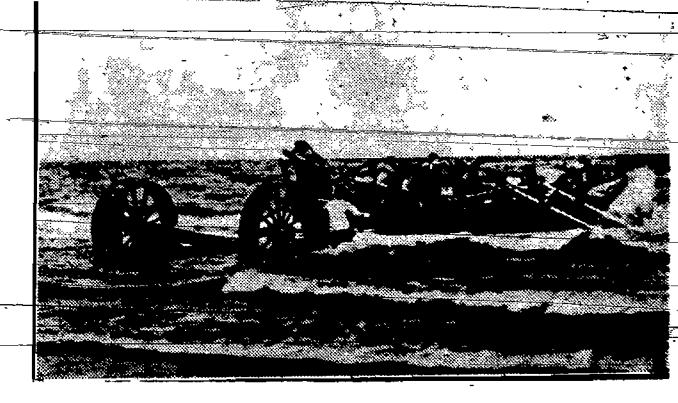
Stanisław Barczyński w Zdobnowie



Największym na kontynencie europejskim będzie olbrzymi most budowany obecnie na Dunaju pod Belgradem. Długość jego wynosić będzie blisko 2 km.



Wielka parada policji berlińskiej w Berlinie. Oddział komendy w defiladzie.



Ćwiczenia międzynarodowej organizacji ratownictwa morskiego na wybrzeżu pod Ostendą. Szalupa ratownicza wraz z załogą zsuwa się w fale morza ze specjalnego wozu służącego do przetracania jej z wybrzeża.

PRZESTAŁO BIĆ SERCE

Które tak bezgranicznie Kochało

Zgon ś. p. ks. Pawła Grzybowskiemu, proboszcza w Starosielcach, odkrył żaloba nietylko jego najbliższych, nietylko parafjan, kochających i czczących go, jak ojca, ale tych wszystkich, którzy mieli z nim kiedykolwiek do czynienia lub tylko słyszeli o jego duszpasterskiej, pełnej samarytańskiego poświęcenia działalności. Ogromny żal budzi się na wieść, że odszedł kapłan, z którego postaci promieniowała waszech obejmująca miłość, że nazawsze

przestało bić serce, które tak bezgranicznie ukochało ludzkość, że uleciała do stóp Stwórcy dusza, która pragnęła czynić i czyniła wszystkim dobrze.

Takim był ś. p. ks. Paweł Grzybowski nietylko w okresie swego powołania kapłańskiego, ale przez całe swoje życie. Takim był na placówkach duszpasterskich w Farze Grodzieńskiej, w Krypnie i wreszcie w Starosielcach. Takim był jako prefekt, kształtujący dusze młodzieży i wskazujący jej drogę ku szczytnym ideałom miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich. I cieszył się, radował, gdy widział, że rzucone przez niego ziarno kiełkuje.

Kochając młodzież całą swą czystą duszą, dla niej się w pierwszym rzędzie poświęcał, przeżywał z nią wspólne dzieje, otaczał troską i młodzieńcze niedole, otaczał opieką, jak ogrodnik delikatną roślinkę. I nie szczędził grosza, gdy trzeba było pospieszyć z pomocą materialną, gdy trzeba było otrzeć łzę.

Żegnaj zacy kapłanie. Spocz-

niesz na cichym cmentarzu starosielckim w skromnej mogile, na której stanie prosty, drewniany krzyż. Ku tej skromnej mogile płynąć będą długo, długo westchnienia, przedewszystkiem ukochanych przez Ciebie i kochających Cię parafjan. Pamiętaj o Tobie przetrwa dzisiejsze pokolenie, bo zbudowałeś sobie w sercach wszystkich „monumentum aere perennius”, bo budowniczym Twoim była miłość; bo byłeś nietylko kapłanem, ale przedewszystkiem człowiekiem.

Skazanie sekwestratora — defraudanta

Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczyła się rozprawa przeciwko Marcelemu Tomanowskiemu, Józefowi Borowskiemu i Hieronimowi Lachendrze. Marcelem Tomanowski, mieszkaniec m. Białegostoku, oskarżony został o to, że jako sekwestrator urzędu gminy Zabłudów, pow. białostockiego, przywłaszczył sumę 2.589 zł., zebraną od płatników tytułem podatków. Skazano go na 1 rok więzienia. Borowski i Lachendra — uniewinnieni.

Supraśl wznosi Dom Ludowy

W Supraślu ukonstytuował się komitet budowy Domu Ludowego im. Marszałka J. Piłsudskiego. Do prezydium komitetu wchodzi: prezes burmistrz L. Słusarczyk, v. prezes K. Zacherl, skarbnik E. Cytron, sekretarz B. Dworzak, członkowie prezydium architekt R. Marcura, A. Bucholz i F. Marecki. Do komitetu wchodzi zopatem duchowni wszystkich wyznań, przedstawiciele rady miejskiej i magistratu, organizacji społecznych i urzędów, oraz przedstawiciele miejscowego świata pracy.

Na prezesa honorowego zaproszono starostę pow. S. Michałowskiemu, a na protektora komitetu, p. wojewodę Kościalkowskiemu, szczeremu i życzliwemu przyjacielu Supraśla.

Budowę domu komitet zamierza rozpocząć na jesieni b. r.

Z balkonu 2 piętra na bruk

W domu Nr. 3 na Rynku Kościuszki z balkonu drugiego piętra skoczyła wczoraj nad ranem na bruk podwórza 38-letnia Zofia Bloch, ponosząc poważne uszkodzenia głowy i całego ciała. Pogotowie nocne lekarskie T-wa „Linus Hacedek” przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Przyczyna zamachu samobójczego — brak pracy i krańcowa nędza.

Skandaliczna kolonia letnia dla dziewczynek

Nocne wycieczki, noclegi z kawalerami

Kompromitacja P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż posiada wiele chlubnych kart w swej działalności i cieszy się ogólnym poważaniem. To też to, co się dzieje w oddziale wileńskim tej instytucji, musi wywołać ogólne zdziwienie i powszechne żądanie, aby zrobiono wreszcie tam porządek.

Pisano już o urągających wszelkiej hygienie warunkach pracy ruchomej kolumny przeciwagiliczej P. C. K., o rozdrażnieniu dzieci, zebranych dla bezrobotnych, o różnych skandalach i skandalikach. Takiego jednak „kwiatka”, o jakim pisze „Express Wileński”, jeszcze nie było. A jest to nibylejaki „kwiatek”, skoro zajęły się nim urząd prokuratorski i... policja obyczajowa.

Oto wileński oddział Polskiego Czerwonego krzyża wynajął stodołę w Jaszunach, nazwał ją „kolonią letnią” i zapelniał niezamożnymi dziewczynkami ze starszych klas szkół powszech-

nych w Wilnie. Odjazd odbył się z pompą (reklama nigdy nie szkodzi).

Panienci, które wiedziały, że jadą nad Narocz, zdziwiły się, gdy je wyładowano z wagonu w Jaszunach, ale pani kierowniczka bunt rezolutnie zlikwidowała:

— Cicho dziewczynki. Poznacie chłopców i będzie wesoło.

Rzeczywiście. Nawykłe do smutnej ciszy swych biednych domów, panienci miały tam aż za wesoło. Tańce, chichoty, wycieczki przy świetle księżycy, organizowane przez panią kierowniczkę kolonii, oburzyły starszą ludność wioski. A kiedy wśród dziewcząt, wypoczywających na sianku, zaczęli nocować kawalerowie, co skromniejsze zrezygnowały z dobrodziejstwa P. C. K. i wróciły do Wilna na piechotę.

Wysłuchawszy, co się działo na owej kolonii „letniej”, rodzice dziewczynek zwrócili się do

prokuratora, w którego ręku znalazły się materiały, kompromitujące w najwyższym stopniu organizatorów „imprezy”.

Zmarł

ś. p. dyr. Zbirohowski-Kościa

We wtorek zmarł nagle w Grodzie Podwawelskim ś. p. Witold Zbirohowski-Kościa, dyrektor białostockiego oddziału Warsz. Tow. Ubezpieczeń, zasłużony i cieszący się powszechnym szacunkiem obywatel naszego miasta.

Ś. p. dyr. Zbirohowski-Kościa bawił na kilkutygodniowej kuracji w Krynicy. W drodze powrotnej zwiadał miasto; w czasie przejazdu zasiał nagle w dorożce i odwieziony do szpitala zmarł.

Zmarły ceniony był przez ogół obywateli dla swych zalet charakteru, szczerego i prawego, dla jego wybitnych zdolności i ofiarnej, pożytecznej pracy w szeregu instytucji społecznych. Między innymi ś. p. dyr. Zbirohowski-Kościa piastował godność prezesa Zarządu Woj. T-wa Opiekł Społecznej „Przystań”, w okresie długich lat był wiceprezesem Zarządu B.O.S.O., członkiem zarządu komitetu do spraw bezrobotnych i t. d.

Zwłoki przedwcześnie zmarłego przewiezione będą do Białegostoku.

Początek 8 i 10⁴⁰

„APOLLO”

Początek 6³⁰ i 9³⁰

1. BOSKA **DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM** 2. NIEZRÓWNY

LIL DAGOWER || **RAMON NOVARRO**

jako cesarzowa Elżbieta w filmie „Tajemnice Dworu Habsburgów” || jako kapitan gwardji królewskiej

■ NA SCENIE: WYSTĘPY ARTYSTÓW ■

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1, exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63.